

Olaf Swolkiń

KLONOWANIE JAKO ELEMENT IDEOLOGII TECHNIKI

Streszczenie. Artykuł odnosi się do kwestii klonowania jako do elementu panującej ideologii „postępu technicznego”. Autor pokazuje, że pojęcie „postępu technicznego” jest konstrukcją ideologiczną, nasyconą ukrytym wartościowaniem. W jego szeregach zainteresowani są materialnie technicy. Autor uważa, że tak zwany postęp techniczny wcale nie przyczynia się do poprawy jakości życia rozumianej jako psychiczna satysfakcja. Kult techniki ma swoje korzenie w upadku humanistyki i całej cywilizacji. Oznacza unikanie poważnych egzystencjalnych pytań i cywilizacyjnych wyzwań. Sama technika jawi się w tym ujęciu jedynie jako wytwór konkretnych warunków w danym momencie historii, a nie jako niezależny proces. Klonowanie to być może jedynie współczesna odpowiedź na upadek sztuki kształcenia i wychowywania kolejnych pokoleń. To kolejny etap upadku zachodniej cywilizacji czy tak zwanego buntu mas.

Słowa kluczowe: klonowanie człowieka, postęp techniczny, ideologia, jakość życia

HUMAN CLONING, AS IDEOLOGICAL CONSTRUCTION OF TECHNOLOGY

Abstract. The article treats the issue of cloning as a part of the dominant ideology of the so-called technical progress. The author shows that the notion of „technical progress” is an ideological construction full of hidden valuation. The whole class of technicians is simply materially interested in disseminating this ideology. According to the author the so-called technical progress doesn't improve the quality of life as far as psychological satisfaction is concerned. The cult of technology is rooted in the crisis of humanistic values and civilization. It implies avoiding serious existential questions and civilization challenges. Technology itself appears in this statement only as a result of concrete conditions in concrete historical moment, but not as an independent process. Cloning can be only the contemporary answer to the collapse of the art of breeding and educating consecutive generations. It can be only the next step of the fall of western civilization or the so-called revolt of the masses.

Key words: human cloning, technological progress, ideology, quality of life

„Kiedyś stałem obok niego, obserwując chłopów pracujących na polu rzepy. Był to widok żywcem wzięty z Milleta. A on zauważył tylko: „Jakie to piękne, że oni to oni, a my to my.” Nawet najdrastyczniejsze kontrasty i konfrontacje, które wzbudzały wyrzuty sumienia u najpospolitszych nuworyszy, na nim nie robiły najmniejszego wrażenia.”

*John Fowles*¹

¹ Fowles J.: Mag, Zysk i S-ka, Poznań, 1996, przełożyła Ewa Fiszer, str. 214

Z wypowiedzi autorów poprzedniego tomu wynika m.in., że klonowanie wpisuje się bardzo wyraźnie w tak zwany postęp techniczny, który nawet przeciwnicy klonowania traktują jako „zmienną niezależną” – coś na kształt prawa dziejowego. Z tym poglądem pozwałam sobie się nie zgodzić i choć poprzednio o tym wspominałem to wydaje się, że warto ten wątek rozwinąć gdyż mit, a uważam to za mit w pejoratywnym tego słowa znaczeniu, postępu technicznego jest jednym z najważniejszych dla obecnie panującego systemu zabobonów. Powraca on w każdej niemal dyskusji nad tym czy coś nowego stosować, budować lub konstruować czy też nie. Natomiast, w odróżnieniu od mitycznych, rzeczywiste dzieje „postępu” technicznego w ostatnim stuleciu, dosyć dobrze udowadniają, że z reguły właśnie jego nieuchronności jest kreowane przez specjalistów z dziedziny marketingu, którzy potrafią ludziom wmówić, że np. samochód jest lepszy od tramwaju, a oba od roweru. Z reguły „nieuchronność” ta współgra w zadziwiający sposób z równie, a może nawet bardziej nieuchronnymi interesami finansowymi jej głosicieli. Na czym polega jednak postęp czyli bardziej precyzyjnie „lepszość” dzisiejszej techniki” na to pytanie odpowiedzi nie znalazłem także u *Stanisława Lema*, którego w swojej niezwykle ciekawej wypowiedzi cytował profesor *Wolniewicz*². A właśnie to pytanie wydaje mi się kluczowe także dla dyskusji o klonowaniu, i o tym czy go zabraniać czy nie. Jeżeli udowodnimy, że np. jazda konna jest gorsza od jazdy samochodem, wtedy klonowanie czy mechaniczne „wybutlowywanie” będzie być może lepsze od męczącego rodzenia dzieci w wyniku selekcji dokonywanej przy doborze partnerów seksualnych.

Teodor Kaczyński niemal cały swój esej poświęcił na udowodnienie, że to co nazywamy dzisiaj postępowaniem technicznym wcale nie czyni człowieka szczęśliwszym, przeciwnie, wzmacnia poczucie alienacji, a więc oddala, a nie przybliża poczucie spełnienia i pokonania egzystencjalnego osamotnienia³. Po co więc ten postęp i ku czemu, przepraszam, postępuje? Chyba nie przez przypadek *Neil Postman* we wstępie do swego *Technopolu* nawiązał do platońskich rozważań króla *Tamuza* nad tym jak np. wynalazek pisma osłabia umiejętności zapamiętywania. Specjaliści „od reklamy” w *General Motors* nie mają wątpliwości, że jazda samochodem jest lepsza od tego co było przedtem, potrafią wmówić to klientom, ale to, że takich wątpliwości nie mają dzisiaj popularni myśliciele musi budzić pytanie czy i oni nie ulegają „duchowi dziejów”. *Kaczyński* słusznie wskazał w tym kontekście na wydawałoby się oczywistą, ale nagminnie występującą niekonsekwencję wszelkiej maści współczesnych konserwatystów, którzy broniąc resztek starodawnych cnót wszelkie „rewolucje technologiczne” przyjmują jako prawa natury czy dopust boży, tak jakby tak zwany byt i świadomość były bytami z różnych światów. Można oczywiście w to wierzyć, ale też nie można z taką wiarą dyskutować. Dla mnie fakt iż to, że jeżeli jedna społeczność żyje w wiosce wśród lasów, a druga w blokach ze szkła i stali ma związek z tym jacy w nich żyją ludzie jest równie oczywisty. Z drugiej strony czcigodna sekta Amiszów znakomicie obywa się bez wielu tak zwanych zdobyczy techniki podobnie jak kilka plemion w Himalajach do których nie dotarli jeszcze „rozwi-

² *Wolniewicz B.*: Uwagi o klonowaniu, w: *Medycyna Wieku Rozwojowego*, suplement I do nr 3, lipiec-sierpień tom III 1999, Warszawa, Instytut Matki i Dziecka, str. 190

³ *Kaczyński T.*: *Unabomber's Manifesto, Industrial Society and its Future*

cze”. Jakim prawem traktujemy te społeczności jako „zacołane technicznie”? Nie tylko, że nie istnieje tam większość plag gnębiących zachodnią cywilizację to i średnia długość życia wcale nie odbiega tam od naszej, ba, gdy pominąć śmiertelność niemowląt znacznie ją przewyższa, natomiast stan zdrowia to coś czym te społeczności biją na głowę np. Amerykanów z których co 7 cierpi dzisiaj np. na chorobliwą otyłość. Przecież współczesny mieszkaniec wielkiej zurbanizowanej przestrzeni najzwyczajniej w świecie nie potrafi już wykonać wielu rzeczy i czynności, które potrafią wykonać ludzie tak zwani prymitywni. Nie tylko nie potrafi wychować potomstwa, ale nie potrafi też wykonać mnóstwa innych bardziej „technicznych” czynności i zrzucony do ich środowiska szybko by zginął lub uchodził za pozbawioną gustu i fantazji niedorajdę, tak samo jak współczesna kobieta coraz rzadziej umie np. przygotować smaczny posiłek. Tak zwany postęp techniczny, który prowadzi do takich wyników powinien prowadzić co najmniej do zastanowienia jeżeli ktoś przyzwyczaił się już do zmian klimatu, dziury ozonowej i cotygodniowych niemal klęsk żywiołowych.

Neil Postman w swoim *Technopolu* napisał: „Bojownik ruchu oporu rozumie, że nigdy nie wolno mu zaakceptować techniki jako części naturalnego porządku rzeczy, że każda technologia – od testów na inteligencję, poprzez samochód, odbiornik telewizyjny po komputer stanowi produkt konkretnej sytuacji gospodarczej i politycznej i niesie za sobą program, wytyczne oraz filozofię, które mogą podnosić jakość życia albo nie, a wobec tego wymagają uważnego zbadania, krytyki i kontroli. Krótko mówiąc ruch oporu walczący z wszechwładzą techniki zachowuje epistemologiczny i psychiczny dystans w stosunku do każdej technologii, dzięki czemu zawsze jawi mu się ona jako nieco dziwaczna, nigdy zaś jako nieuchronna, nigdy jako naturalna.”⁴ Myślę, że dopiero wtedy gdy ludzie nabiorą takiego dystansu do coraz to nowych cudów i cudeniek technicznych, możliwa będzie dyskusja nad tym czy klonować czy nie. Dotyczy to zresztą każdej ze współczesnych technik w rodzaju żywności mutowanej genetycznie czy energetyki atomowej. Póki co słyszymy wszędzie „ludzie chcą”, „nie wolno im nic narzucać” – tylko postęp techniczny wydaje się być neutralny i dokonywać jak wyrok przeznaczenia, natomiast jakiegokolwiek próby politycznego czy estetycznego kierowania zmianami w technice dyskredytowane są z miejsca jako totalitaryzm i zamach na tak zwaną wolność, co jest typową postawą dzieci, którym ktoś chce zabrać ulubione zabawki. Nie na darmo Robert Bly nazywa społeczeństwo współczesne infantylnym⁵. A ci, którzy w technopolu czują się źle są tak intelektualnie sterroryzowani, że przypominają czasem Gombrowiczowskiego Polaka z Argentyny, który chciałby „coś powiedzieć, albo i nie powiedzieć”. Tym czasem „specjaliści od postępu i rozwoju” narzucają swoją wizję świata w sposób absolutnie bezwzględny, uzbrojeni w maszyny i doktryny niszczą wszystko na swojej drodze, zarówno dzięki przyrodę jak i każdy przejaw autentycznego myślenia czy ustanawiania innych wartości. Są to tak samo jak ich produkcje ludzie masowi, całkowicie bezmyślni i niezdolni do postawienia jakichkolwiek istotnych pytań. Więc jak można klonować to czemu nie skoro ludzie tego chcą i daje to miejsca

⁴ Postman N.: *Technopol, triumf techniki nad kulturą*, PIW, Warszawa, 1995, przełożyła Anna Tanalska-Dulęba, str. 220

⁵ Bly R.: *The Sibling Society*, Vintage Books, N.Y. 1996

pracy, a przy tym wyprodukuje się kiedyś same Marilyn Monroe i Schwarcenegery. Dzisiejszy świat pozornie nie uznaje żadnych tabu, ale w rzeczywistości ma ich mnóstwo. Bożek postępu technicznego jest jednym z nich. Tak zwane „przyczyny techniczne” nawet na kolei podawane są jako wystarczające do usprawiedliwienia spóźnienia pociągu i traktowane niemal tak samo jak np. klęski żywiołowe. To o wiele wygodniejsze i kulturowo bardziej poprawne niż powiedzieć, że zawinił jakiś głupiec lub leń. Bożek dzisiejszej techniki jest anonimowy, nieodpowiedzialny i w ten sposób znakomicie wpasowuje się w masowe gusta. Jacy ludzie taka technika, i taki do niej stosunek.

W kontekście klonowania zawsze pojawia się pytanie o eugenikę. Samo pojęcie ma konotacje negatywne w związku z terrorem intelektualnym tak zwanych antyfaszystów, niemniej eugenika to coś co istnieje od zawsze, różne tylko bywają jej techniki, stopień, a przede wszystkim stopień jawności. Najbardziej znany przykład to oczywiście Sparta, gdzie osobników nie pasujących do potrzeb i gustów społeczeństwa po prostu uśmiercano. Gdyby pozwolono im żyć być może staliby się buntownikami czy tak zwanymi terrorystami walczącymi o wyzwolenie, ludźmi marginesu. Inaczej mówiąc: każda społeczność do pewnego stopnia eliminuje osobników nie pasujących do dominującego systemu wartości czy wzorca człowieka. Różne są tylko techniki tak jak wyprowadzanie przez mieszkańców dawnego Podhala starych ludzi do lasu, zostało dzisiaj zastąpione zostawianiem ich w szpitalu. A ponieważ szpitale muszą kierować się racjonalnością ekonomiczną więc zaczyna się wprowadzać oficjalną eutanazję bo technika przedłużania życia dokonała zbyt wielkiego postępu. Najbardziej oczywistą formą eugeniki jest ta, która dokonuje się poprzez dobór samic i samców, znakomity opis tego zjawiska dał *Artur Schopenhauer* w swojej metafizyce miłości płciowej pisząc: „Jest coś bardzo szczególnego w głębokiej, bezwiednej powadze, z jaką dwoje młodych ludzi odmiennej płci przygląda się sobie przy pierwszym spotkaniu, w badawczym i wnikliwym wzroku, jakim na siebie nawzajem patrzą, a starannym taksowaniu wszystkich rysów i części ciała u obu osób. W tym mianowicie badaniu, w tej dociekliwości przejawia się medytacja geniusza gatunku nad osobnikiem, który dzięki obojgu może powstać, i nad składem jego właściwości. Zgodny z jej wynikiem będzie stopień, w jakim nawzajem się sobie spodobają i wzajemnie się będą pożąдали. Kiedy pożądanie osiągnie już pewien poziom, może nagle znów opaść gdy odkryje się coś, czego poprzednio nie dostrzeżono. W taki zatem sposób medytuje geniusz gatunku nad przyszłym pokoleniem ilekroć ktoś zdolny jest do płodzenia.”⁶ To właśnie zostać ma zastąpione klonowaniem co jest analogiczne do zastąpienia np. chińskiego medyka znajdującego kilkadziesiąt rodzajów tętna i uczącego się przez całe życie nowoczesną tak zwaną obiektywną maszyną. Pytanie: czy chiński medyk był zacofany technicznie? Moim zdaniem nie, po prostu prezentował inne rozumienie techniki. Tak samo jak para opisana przez *Schopenhauera* rozumiała, a raczej instynktownie stosowała technikę inaczej niż współcześnie robi to nawet tak wydałoby się tradycyjna społeczność jak ortodoksyjni Żydzi, wśród których: „Religijno-genetyczna centrala Dor Yeshorim w Nowym Jorku mająca oddziały w Izraelu i Kaliforni, bada krew nastolatków. Następnie decyduje nie tylko o tym, czy dwoje młodych ludzi po-

⁶ *Schopenhauer A.: Świat jako wola i przedstawienie*, tom II, PWN, W-wa, 1995, przełożył Jan Garewicz, str. 784

winno wstępować w związek małżeński, ale też czy w ogóle powinni się spotykać i umawiać na randki.”⁷ W przypadkach lekarza i naturalnego doboru partnerów seksualnych doskonalenie techniki było jednoznaczne z doskonaleniem się jej wykonawców, dureń, prymityw i prostak nie mógł być lekarzem, człowiek o złym guście, złej intuicji, mniej atrakcyjny dokonywał złego wyboru partnera seksualnego, miał mniej udane potomstwo lub nie miał go wcale. W obu wypadkach technika była immanentnie związana z ludźmi i ich życiowymi celami, zindywidualizowana i pełna niuansów, była jednocześnie kunsztem i sztuką, nie była wymyślona, nie dawała się ująć w ramy teorii, być może nie była wyalienowana, była oparta na życiu, a nie na ideologii. Tak było z techniką na poziomie jednostek.

Natomiast na poziomie społecznym technika była wmontowana harmonijnie w cały skomplikowany system wierzeń i funkcjonowania społeczeństwa, stwierdzenie, że np. klonowania nie można zabronić, bo nikt nie powstrzyma postępu technicznego wynika z panowania we współczesnych umysłach współczesnej ideologii, która zakłada, że zabranianie to coś złego, takie podejście byłoby uznane za absurdalne w jakiegokolwiek społeczności tradycyjnej. Tak jak na poziomie jednostek, tak samo na poziomie społeczeństw technika była tam podporządkowana funkcjonowaniu społeczności czyli polityce i ze względu na to, co akurat uważano za wspólne dobro pewne techniki rozwijano, a innych nie. Współczesna technika, tak samo jak dawniej, jest uwikłana w społeczny system wartości i politykę. Ma jednak chyba po raz pierwszy w dziejach za sobą coś co słusznie się nazywa ideologią techniki opartą na niezwykle prymitywnej, mechanicystycznej wizji świata i na tak samo prymitywnej hierarchii wartości⁸. Na tej skali prymitywny przetwarzacz danych i konstruktor cudeniek w rodzaju owcy Dolly stoi o wiele wyżej niż *Platon* czy *Schopenhauer*. Wszystko to pokryte jest tanim sentymentalizmem w najgorszym guście, bo trudno chyba o coś bardziej w złym guście niż średnia długość życia jako miara poziomu cywilizacji i żadne mówienie o jego godności niczego tu nie zmieni. Prymitywna wizja musi oczywiście prowadzić do opłakanych rezultatów. Ideologia techniki jak ognia unika bowiem pytania: *dlaczego?*, pyta tylko *jak?* Kult rozumu przekształcony w kult technicznego postępu, jak wszystkie kultury doprowadził do całkowitej bezmyślności. Efekty klonowania dla gatunku ludzkiego będą więc takie same jakie już obserwujemy w skali całego globu w wyniku właśnie tak zwanego postępu technicznego. Nie ma potrzeby prowadzić tu szczegółowych dywagacji, wystarczy odrobina logiki i uznania oczywistych faktów widocznych gołym okiem, a przede wszystkim tego, że w efekcie tak zwanego postępu technicznego pogarsza się stale jakość ludzi, zarówno jeżeli weźmiemy pod uwagę tak ubóstwiane dzisiaj zdrowie, a nie mówiąc już o inteligencji czy wrażliwości.

To nie przypadek, że o klonowaniu zaczyna się mówić właśnie wtedy gdy załamuje się i upada cały system socjalizacji i sztuki (słowo sztuka jest w tym kontekście ważne), wychowywania, gdy po ulicach włączają się coraz liczniejsze bandy ni to ludzi ni to makaków, którym tak jak tamtym niedobrze jest patrzeć w oczy bo mogą zaatakować. Zamiast wspinałego dzieła sztuki jakim był absolwent dawnej szkoły, czytelnik klasycznych lektur czy choćby absolwent mozolnego kształcenia rzemieślniczego, mamy młodzieńców z maczu-

⁷ Życie Warszawy, 11-12 grudnia 1993, Genetyczny dobór, Tomasz Wróblewski z USA

⁸ *Brune F.*: De L'ideologie aujourd'hui, Le Monde Diplomatique, 14 Aout 1996

gami. Mogą zaatakować, bo czują się zagrożone innością czy inteligencją patrzącego. Klonowanie, czyli produkcja ludzi, te stresy usunie. Makak nie będzie miał kompleksów, że jest gorszy, on po prostu będzie makakiem innej marki, wyprodukowanym w innej fabryce obsługiwany przez inny serwis z częściami zamiennymi, a ich moralna i intelektualna nędza będzie tak samo usprawiedliwiona, jak spóźnienie się pociągu – przyczynami technicznymi. Zniknie tak zwane poczucie winy i kompleks niższości. Tacy ludzie będą potrzebować takiej właśnie techniki jak klonowanie. Bo technika jak pisał *Postman* jest produktem warunków gospodarczych i politycznych, od siebie dodałbym, że także panujących doktryn i gustów, więc i eugenika oparta na klonowaniu będzie odbiciem tych właśnie gustów i preferencji. Po prostu walka o lepszą samice kiedyś na ładne ogony, rogi, konstrukcje jakie budują altanniki, pazury, potem na szpady, potem na pieniądze, potem na kije bejsbolowe, będzie zastąpiona walką propagandową o produkowanie takich lub innych ludzi, którzy zagwarantują większy wzrost gospodarczy i stabilność obecnego systemu. Będzie to oznaczać, że wiara w możliwość „wymyślenia” tego jaki powinien być człowiek zmaterializowała się. Niczego to nie rozwiąże, tylko przeniesie spory o to, co dobre a co złe, na kolejny nie koniecznie wyższy poziom. Nie ma natomiast wątpliwości, że technicy i administratorzy będą preferować techników i ludzi sprzyjających technicznemu „postępowi”, nie zastanawiających się nad tym co to w ogóle znaczy. Zdanie Zinowiewa, którym określał dzisiejsze czasy: „Zabić wszystkich ludzi rozumnych” może być kolejnym kryterium eugeniki, tak jak w Sparcie było nią zabicie tych, którzy nie nadawali się na członków legionu ciężkiej piechoty.

Podsumowując, wydaje się, że tak samo jak środek przekazu jest przekazem tak samo technika, konkretna technika jest odbiciem panujących w danym okresie historycznym idei, gustów i zabobonów. To samo dotyczy samego stosunku ludzi do techniki, w tym do techniki klonowania jako kolejnej techniki walki o kształt przyszłego pokolenia i ludzkiego świata.